

Turcja: lider kemalistów mobilizuje opozycję

Mateusz Chudziak

9 lipca w Stambule odbył się wiec opozycji przeciwko polityce rządzącej partii AKP i prezydentowi Recepowi Tayyipowi Erdoğanowi. Według organizatorów, wzięło w nim udział nawet 1,5 mln osób (władze podają liczbę 175 tys.). Mimo kontrowersji dotyczących rozmiarów protestu był to największy akt sprzeciwu wobec władz od 2013 roku. Wiec odbył się z inicjatywy kemalistowskiej i socjaldemokratycznej Republikańskiej Partii Ludowej (CHP). Stanowił finał rozpoczętego w połowie czerwca wielotysięcznego marszu z Ankary do Stambułu. CHP zorganizowała go w odpowiedzi na skazanie swojego deputowanego na karę 25 lat pozbawienia wolności za przekazanie prasie opozycyjnej materiałów dotyczących wsparcia tureckiego wywiadu dla zbrojnej opozycji syryjskiej. Podczas wiecu szef CHP Kemal Kılıçdaroğlu wystosował pod adresem władz 10 żądań, wśród których znalazły się m.in. zniesienie stanu wyjątkowego, zwolnienie z aresztów i więzień dziennikarzy, wyjaśnienie niejasności związanych z puczem z 15 lipca ub.r. oraz utrzymanie systemu parlamentarnego (czyli *de facto* odstąpienie od zmian w konstytucji).

Komentarz

- Zorganizowanie pokojowego marszu oraz masowego mitingu w Stambule jest wielkim sukcesem apatycznej dotychczas największej partii opozycyjnej, która liczyć może na ok. 25% poparcia. Protest odbywał się pod hasłami „przywrócenia sprawiedliwości”, świadomie zrezygnowano z szyldów partyjnych oraz sloganów ideologicznych, takich jak świeckość państwa. W tym sensie miał on charakter inkluzywny i stanowił próbę politycznej mobilizacji 49% głosujących, którzy w kwietniowym referendum konstytucyjnym wypowiedzieli się przeciw zmianom. Kılıçdaroğlu wskazywał na postępujące tendencje autorytarne władz. Podtrzymał też zarzuty wobec rządu, jakoby ten wiedział o organizacji puczu i wykorzystał jego udaremnienie do zwalczania opozycji. To zaś stanowi próbę podważenia oficjalnej wersji wydarzeń z lipca ub.r. oraz ich późniejszych konsekwencji.
- Władze w żaden sposób nie blokowały marszu ani też nie utrudniały organizacji wiecu. Zareagowały jednak poprzez stosowanie ataków retorycznych. Zarzuciły liderowi CHP próby wykorzystania niezadowolonego społecznego do wywarcia nacisków na niezawisłe sądy i „popieranie terroryzmu”, przypominając, że trwające od roku czystki odbywają się w majestacie prawa. Rząd nie widzi jednak w działaniach opozycji zagrożenia, ponieważ sam dysponuje twardym i zdyscyplinowanym zapleczem społecznym oraz efektywnymi narzędziami jego mobilizacji (jak kontrolowane media). Ponadto przygotowuje się do

obchodów rocznicy puczu, co pozwoli na zebranie szerokich mas zwolenników. To zaś może przyćmić działania opozycji.

- Mobilizacja opozycji, jakkolwiek widowiskowa i masowa, nie stanowi zagrożenia dla trwającego pod rządami AKP procesu transformacji państwa. Ilustruje jednak ostrą i stale pogłębiającą się polaryzację społeczną. Kılıçdaroğlu i uczestnicy protestu odwołują się do wartości takich jak wolność wypowiedzi, autonomia środowisk akademickich, niezależność mediów itd. Z punktu widzenia mas popierających Erdoğanha hasła te brzmią mało wiarygodnie i nie stanowią konkurencji dla narracji władz – emocjonalnej, nacjonalistycznej i podkreślającej skok cywilizacyjny, jaki dokonał się w Turcji pod rządami AKP.